

Jak powróż zaciągnięty wokół szyi,
wyssałem z mlekiem matki jad żmij.
Wypluwam go, to najprościej.
Te słowa wypowiedziane
bolą nieprzytomnie,
docierają bezgłośnie.

I kolejny raz spojrzę na matkę,
znienawidzę twarz,
oczy, usta i już.
Cóż z tego żalu, kiedy słowa nikną
jak skrycie w gardło wepchnięty nóż.

Uciekam tam, gdzie nie ma mnie ,
chodniki i ulice nie są groźne,
twarze ludzi grymasem pobożne,
rozkładam ręce w geście powitalnym,
czekam cierpliwie.
Przejrzałem i jestem władny.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Niczydar, dodano 07.10.2019 07:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.